Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 160. **Kraków, Wtorek dnia 15 Lipca 1902.** **Rok X.**

Naród zwycięża.

Nie zwykłem bojowem zwycięstwem był Grunwald, nie strategicznem powodzeniem, jakich każdy naród setki zapisuje na kartach swych dziejów. Nie zwycięstwem króla nad królem, państwa nad państwem, ani zakończeniem politycznych obrachunków — Grunwald to krwią ociekła potrzeba całego narodu. Dziesięć wieków we krwi słowiańskiej pławiło się germańskie żelazo. Dziesięć wieków szedł niemiecki zaborczy pęd od Łaby i Odry po Wisłę. Przez dziesięć wieków pod niemiecki urodzaj rosiły krwią swą i bólem ziemię słowiańską plemiona Zaodrzan, Wilków, Łużyczan, Pomorzan, daremnie wołając o ratunek, daremnie wyczekując pomocy od pobratymców ze wschodu.

I szła nawała germańska coraz dalej, aż dotarła do Wisły i Warty, gdzie ją zatrzymały żelazne ramiona Mazurów i Wielkopolan. Zaczęła się walka potężna i nieubłagana, która trwała dwa wieki. Z jednej strony stało Krzyżactwo, wspierane przez całą Rzeszę niemiecką, z drugiej dwa szczepy Polski rozdzielonej, niezgodnej, więc słabej.

I nie państwo polskie chcieli podbić Krzyżacy, nie króla polskiego pragnęli z tronu obalić, — ale ideałem ich było wytępienie narodu polskiego. To też, gdy przyszła godzina ostatniej rozprawy, wtedy zbrojny w oszczepy, topory i rohatyny, ruszył na pola Grunwaldu cały naród, który zrozumiał, że mu tam przyjdzie zwyciężyć lub zginąć.

Szli pod Grunwald Mazurzy i Kujawianie, szli Wielkopolanie i Małopolanie, i Litwini porzucili swoje ciemne bory i Żmudzini świeżo nawróceni, — i Białoruscy i Smoleńszczanie, i wszystkie niezliczone plemiona i szczepy, które od Odry i Wisły aż po Dniepr i Karpaty, stanowiły jedno polskie państwo, oparte na miłości, wierze i wolności.

Poszedł cały naród, jak olbrzym niezwyciężony i zgniótł zdradzieckiego wroga jednem uderzeniem sturamiennej dłoni.

Ale umieliśmy zwyciężać nie umieliśmy ze zwycięstw korzystać, — i dziś jesteśmy bez państwa i króla, a germańska przemoc zagraża nam tak samo, jak przed pół tysiąca laty; a jak pod Grunwaldem nagie mazurskie piersi zasłoniły Ojczyznę, tak dziś w Wielkopolsce chłopskie ramiona bronią do ostatniego tchu polskiej ziemi, a za niemi stoi cały naród polski, silny, niezwalczony — choć jak przed Łokietkiem rozbity na kawały.

Więc, że w tym świętym dniu Grunwaldu odezwały się wszystkie nasze historyczne przeczucia, że w nim się zmogły nasza moc i siła, że przez ciebie święty dniu przeszedł po raz pierwszy narodu naszego duch »niech cześć i chwała będzie krwi twojej ofiarnej«.

Znaczenie bitwy Grunwaldzkiej.

Walka pomiędzy światem słowiańskim a wdzierającą się od Zachodu falą germanizmu była głównie udziałem plemion słowiańskich, zamieszkujących obszary od Elby aż do Wisły rozrzucone.

Gdy pod naciskiem wojowniczych drużyn teutońskich uległy nasze słowiańskie, sięgające siedzibami swojemi w głąb Turyngji, gdy oręż niemiecki zaczął podbijać niezgodne pomiędzy sobą ludy słowiańskie pomiędzy Elbą i Odrą, wtedy powstała w dorzeczu Warty, wśród jezior wielkopolskich monarchia Piastowska, mająca na celu powstrzymanie obcego najazdu.

Państwo, wzniesione zapobiegliwością Mieszka I i umocnione żelazną dłonią jego syna Bolesława Chrobrego stało się też rzeczywiście ostoją dla Słowiańszczyzny zachodniej i tarczą ochronną dla plemion wschodnich, które, pogrążone w barbarzyństwie, znosiły już jarzmo skandynawskich Waregów.

I odtąd stale wytrzymywać musi Polska wszelkie uderzenia germańskiego zalewu, musi być przedmurzem świata słowiańskiego od zachodniej strony, tak jak niebawem będzie niem dla chrześcijańskiej Europy od zachodu.

W warunkach, w jakich się znajdowała monarchja Piastowska po śmierci Chrobrego, było to zadanie niezmiernie trudne, przechodzące niemal siły narodu. Państwo, co tylko do życia powołane, miało równocześnie krzewić i utrwalać u siebie wiarę chrześcijańską i kulturę zachodnią, zwalczać wrogie sobie zamachy sąsiednich książąt słowiańskich, którzy z zazdrością spoglądali na potężniejącą Polskę, a obok tego bronić własnej niezawiłości przed zaborczą polityką cesarstwa, sięgającego po władzę nad całym światem ówczesnym.

Toż nic dziwnego, że w tej walce nieustającej i nieubłaganej mieliśmy na przemiany chwile tryumfów i klęsk wielkich, że po świetnych zwycięstwach Chrobrego i po "Psiem polu" nastąpiło haniebne poddanie się Bolesława Kędzierzawego w Krzyszkowie, że granice Polski znaczone żelaznemi słupami w Elbie i Sali cofnęły się niemal aż pod mury Poznania.

A jakkolwiek potęga niemiecka zachwiała się po śmierci Fryderyka Rudobrodego, to wnet potem, zwłaszcza po napadach tatarskich, po strasznem wyludnieniu kraju całego, popłynęła szerokiem korytem nad Wisłą aż ku Bugowi kolonizacja niemiecka, miasta nasze zaludniły się przybyszami z zachodu, po klasztorach, wyposażonych polską hojnością, rozsiedli się wygodnie mnisi niemieccy i zdawało się, że jeszcze chwila, a ten świat polsko-słowiański utonie niepowrotnie w falach rozbujałych germanizmu. I wtedy ocknęło się sumienie w narodzie, i w tej Wielkopolsce, która była kolebką Mieczysławowej i Bolesławowej monarchji, powstały pierwsze usiłowania zmierzające do odrodzenia narodowego. Podjął je Kościół i duchowieństwo, podjęli książęta Piastowscy.

Na kilkadziesiąt lat przed pamiętną koronacją Przemysława (1295 r.) wydają arcybiskupi gnieźnieńscy na synodach rozporządzenia surowe w obronie języka polskiego, polecają, aby lud umiał Ojcze Nasz. Wierzę w Boga i modlitwę „Koję się“ po polsku, nakazują, „aby wszyscy rządzcy kościołów czyli plebani, w całej dyecezji narodu polskiego będący, dla sławy swoich kościołów i na chwałę Boga mieli szkoły z pozwoleniem biskupów ustanowione, żeby nie brali do nich Niemców, chyba biegłych w polskim języku i którzyby mogli tłomaczyć autorów dla młodzieży polskiej po polsku!

Dzieło odrodzenia, rozpoczęte w ten sposób przez Kościół, obudziło ducha uśpionego w narodzie. Ostatni książę pomorski, którego przodkowie oderwali się od Polski, zapisuje przed śmiercią dziedzictwo swoje wielkopolskiemu Przemysławowi, zniemczony Henryk IV ks. wrocławski przekazuje mu Kraków i Sandomierz, rozerwana monarchja Piastowska łączy się znów w jedną całość i po całowiekowej przerwie wkłada arcybiskup Jakób na skronie Przemysława koronę Chrobrego. A jakkolwiek nowy król ginie wnet z rąk morderców, których nasłali na niego margrabiowie brandenburscy, to praca restauracyjna, podjęta znowu przez Władysława Łokietka, kończy się zupełnym sprawy narodowej trjumfem.

Ale niemczyzna stłumiona w Mało i Wielkopolsce, urosła tymczasem nad dolną Wisłą do groźnej potęgi. Zakon krzyżacki, sprowadzony do Polski przez nieopatrznego Konrada mazowieckiego, zakłada w Prusiech pogańskich państwo doskonale zorganizowane i korzystając z niezgody książąt Piastowskich, rozszerza panowanie swoje na wschód i na zachód. w r. 1308 zaś zabiera podstępnie Gdańsk wraz z Pińczowem. Przebiegli, nie przebierający w środkach, posługujący się kłamstwem, fałszerstwem i przekupstwem na przemiany, łudzą ci rycerze zakonni Europę całą pozorami swoich misyj cywilizacyjnej i chrześcijańskiej, głoszą, że głównem zadaniem ich jest nawracanie ludów pogańskich, zwabiają tłumy rycerstwa zachodniego do Prus i tą pomocą wsparci, stają się panami całego wybrzeża bałtyckiego po Dźwinę.

Walka z nieprzyjacielem tak zasobnym, posiadającym rozległe stosunki i niewyczerpane skarby jest niepodobna dla Polski, dźwigającej się co tylko z stuletniej niemocy. Kazimierz W. prowadzi zatem politykę pokojową, zrzeka się posiadania Śląska, zawiera pokój z Krzyżakami a całą uwagę swoją poświęca sprawom wewnętrznym. I na schyłku panowania jego przedstawia Polska inny już widok. Jest to państwo silne, zamożne, powiększone przyłączeniem Rusi, ubezpieczone przymierzem z Węgrami, gotowe do odparcia napadów i do mszczenia krzywd doczesnych.

Rozumieją to Krzyżacy doskonale i wytężają wszystkie siły swoje na zniweczenie tej wspaniałej budowy ostatniego Piasta. I następują dla nich w istocie lata wielkiego powodzenia i wielkich tryumfów. Polska, połączona z Węgrami pod berłem dynastji andegaweńskiej, przestaje być groźną, a na tronie Piastów ma zasiąść, po śmierci Ludwika Wilhelm ks. austrjacki, przeznaczony na męża młodziutkiej Jadwigi. Równocześnie wskutek intryg krzyżackich popada na wpół pogańska Litwa w zupełną prawie od Zakonu niemieckiego zawisłość i zdaje się, że jeszcze chwila, a oba te narody, staną się łupem przebiegłej polityki niemieckiej, pomostem wiodącym Krzyżactwo do dalszych na wschodzie tryumfów.

Mądra polityka Małopolan i szczytne poświęcenie Jadwigi niweczy jednak światowładne zamiary Zakonu, nawrócenie Litwy i połączenie jej z Polską usuwa grunt z pod nóg Krzyżactwa, na wschodzie Europy powstaje nowa potęga, oparta na braterstwie narodów, związek wolnych z wolnymi, równych z równymi.

Nieuniknionym skutkiem tej zmiany musi być starcie świata germańskiego z słowiańskim. Przewidują to od początku Krzyżacy i poruszają niebo i ziemię, aby unję polsko-litewską osłabić lub rozerwać, a gdy wszystkie środki najniegodziwsze zawiodły stają wreszcie do walki, ufni w swoją potęgę, w żelazne swoje zastępy, w doskonałość wojennej swojej taktyki.

Przeciw nim skupia się na polach grunwaldzkich pod sztandarami polskimi cały świat słowiański od Elby aż po Dniepr. Są tam roty czeskie, jest przyszły pogromca Niemców i wódz Hussytów Jan Żyszka z Trocznowa, są chorągwie ruskie obok litewskich, wreszcie rdzeń wojska całego hufce mało-wielkopolskie i mazowieckie.

Cała ta rzesza różnorodna, rozmaicie a w wielkiej części niedostatecznie uzbrojona, jednak pełna zapału bo walcząca w obronie swoich ognisk domowych i wolności, odnosi d. 15 lipca 1410 r. świetne nad wyniosłym wrogiem zwycięstwo. Średniowieczne rycerstwo pada pod ciosami mieczów polskich i pchnięciami sulic litewskich, organizacja średniowieczna łamie się pod naciskiem nowych idei, zwiastujących braterstwo narodów słowiańskich, na gruzach najpotężniejszej warowni germanizmu na Wschodzie.

Słońce wznoszące się dnia 16-go lipca nad krwawem pobojowiskiem Grunwaldzkiem, oświeciło też porządek nowej epoki w dziejach wschodniej Europy. Polska, odtrąciwszy zwycięsko falę germanizmu, stanęła na czele zachodniej Słowiańszczyzny.

Bitwa pod Grunwaldem.

II. Polska nie była rzeczywiście przygotowana do wojny. Król otrzymawszy wiadomość o napadzie Krzyżaków na Dobrzyn, próbował zatem układów i dopiero, kiedy one spełzły na niczem, zwołał pospolite ruszenie do Wolborna i polecił Witołdowi, aby z wojskiem litewskiem stanął u granic pruskich i połączył się tam z armią polską. W dniu oznaczonym zebrały się rzeczywiście chorągwie polskie w Wolborzu, Jagiełło wystosował do wszystkich dworów europejskich okólnik, oskarżający Krzyżaków o złamanie traktatów i wyliczający w 29 artykułach krzywdy, jakich Polska i Litwa doznały od Zakonu, poczem wojsko ruszyło pod Bydgoszcz i w dniu 30 września zamek ten zdobyto. Równocześnie prawie nadchodziły do Malborga coraz to gorsze wieści ze wschodu. W maju wybuchło długo przygotowane powstanie na Żmudzi, spalono zamek Christmemel, pochwytano urzędników zakonych, którzy wybierali zakładników, kraj przebiegali wzdłuż i wszerz ajenci litewscy głosząc, że Witołd z całą swoją potęgą ruszy na Królewiec, ażeby Niemców zgnieść i w morzu wytopić. W kilka tygodni później wzięły sprawy jeszcze gorszy obrót. Witołd stanął otwarcie po stronie powstańców, bojarowie litewscy zajęli Żmudź imieniem wielkiego księcia. Wobec takiego położenia musiał Zakon wytężyć wszystkie swoje siły. Nie wystarczała mu już przewaga, jaką posiadał nad Polską, wskutek znakomitej swojej organizacji administracyjnej i wojskowej, nie wystarczały skarby, coraz to bardziej wyczerpujące się, trzeba było sięgnąć do starego arsenału dyplomatycznego, trzeba było zmobilizować wszystkich „przyjaciół“ Zakonu, aby z pomocą tych nadzwyczajnych środków pognębić Polskę i Litwę. Z rozmaitych potęg, przychylnych Krzyżakom, mogli oni liczyć głównie na poparcie Zygmunta króla węgierskiego, mniej na jego brata Wacława.

Wacław zbliżył się, jak wiadomo w ostatnich czasach do Polski, zawarł z Jagiełłą przymierze, zjeżdżał się z nim w Wrocławiu, poddawał pod jego sąd rozjemczy spory swoje z książętami opolskimi, ba! gotów był nawet odstąpić Polakom pewne posiadłości na Śląsku a jak inni twierdzili, Śląsk cały. Zapanowały zatem między Polską a Czechami niezwykle serdeczne stosunki, utwierdzane szczepowem pokrewieństwem obu narodów i wspólną nienawiścią do Niemców. A jednak zakon, mimo tej przyjaźni, na pozór ostatecznej, umiał znaleść drogę do łaski Wacława.

Sześćdziesiąt tysięcy złotych, które skarb krzyżacki wypłacił królowi czeskiemu w roku 1409, zmieniły nagle jego sympatje i przedzierzgnęły go z przyjaciela Polski w protektora uciśnionego rzekomo zakonu.

W chwili więc, kiedy Jagiełło po zdobyciu Bydgoszczy przeszedł Brdę i wojska polskie rozpostarły się już w dzierżawach krzyżackich, przybył Konrad, książę oleśnicki, na czele poselstwa czeskiego i ofiarował imieniem Wacława pośrednictwo. W radzie królewskiej rozmaite odzywały się zdania i później gorzkie zrobiono wyrzuty Jagielle, że zgodził się na zaniechanie dalszej wojny, ale brak stosownych przygotowań i opóźnienie się Witolda z posiłkami litewskimi usprawiedliwia w zupełności politykę królewską. Zawarto zatem za pośrednictwem czeskich posłów zawieszenie broni do św. Jana następnego roku; każda strona miała zatrzymać to, co posiadała w chwili zawarcia rozejmu, a sprawy sporne oddano pod sąd króla Wacława.

Ale zakon nie poprzestał na tem. Niezmordowany w zabiegach swoich szukał i znachodził za dobrą zapłatę, coraz to nowych sprzymierzeńców. W sierpniu r. 1409 zobowiązali się książęta pomorscy Swatynbór i Bogusław VIII, niedawno jeszcze uznający zwierzchnictwo polskie, do dostarczenia posiłków zakonowi przeciw Polsce, a za ich przykładem poszedł niebawem także Warcisław VIII, książę na Wolgascie i Ulryk, książę starogrodzki. Bogusław i Ulryk otrzymali oprócz żołdu po 1000 kóp groszy, dwaj inni byli zaspokojeni już drobniejszemi pożyczkami z kasy zakonnej. Pozostawał jeszcze Zygmunt luksemburski, z powodu sprzedaży Nowej Marchji, ściśle z zakonem związany i Polsce od dawna niechętny. I tam więc zwrócili Krzyżacy swe starania, ale tymczasem nadszedł termin oznaczony przez Wacława i posłowie polscy, litewscy i mazowieccy pojechali do Pragi, aby wysłuchać wyroku rozjemczego. Zastali oni tutaj już pełnomocników zakonnych, którzy dobrem słowem i hojnymi podarunkami jednali sobie doradców Wacława.

Sprawa wlokła się nadspodziewanie długo, przeważył jednak wkońcu pieniądz krzyżacki i zapadł wyrok dla Polski niekorzystny. Uwiadomieni o tem poufnie posłowie polscy, przybyli na uroczyste posiedzenie przygotowani i kiedy notarjusz królewski tekst wyroku po niemiecku odczytywać zaczął, powstali z miejsc swoich, aby salę opuścić. Zdziwiony Wacław zapytał ich, czemu odchodzą? Ponieważ nie rozumiemy po niemiecku — brzmiała odpowiedź. Zatrzymajcie się więc, każę wyrok odczytać po czesku — zawołał król. Nie rozumiemy i po czesku, odparli posłowie i wyszli z sali.

Po tej scenie nie pozostawało nic innego, jak tylko doręczyć delegatom polskim wyrok na piśmie. Treść jego była następująca: Żmudź, Drezdenko, Santok i Sudawia są własnością Zakonu, ziemię dobrzyńską oddają obie strony królowi Wacławowi, który po roku ma rozstrzygnąć do kogo Dobrzyn należeć będzie, Polacy w przyszłości nie mogą wybierać sobie królów z książąt litewskich, lub ruskich, lecz z rodzin, panujących na zachodzie.

Wyrok tak niesprawiedliwy i stronniczy musiał położyć koniec wszelkim układom pokojowym. Nie ufał im snać i król Władysław Jagiełło, kiedy już przed ogłoszeniem wyroku przygotowywał się do nowej wojny i wyprawiał w tym celu wielkie polowania, aby wojsko zaopatrzyć w odpowiedni zasób żywności. Dostarczały jej poddostatkiem ogromne puszcze leśne, przepełnione żubrami i łosiami, których mięso, nasolone w beczkach, spławiano Wisłą do Płocka Postanowiono widocznie już wtedy, że w tych okolicach ma nastąpić połączenie armji litewskiej i polskiej, i że stąd rozpoczną się działania wojenne. Równocześnie pracowano usilnie w Kozienicach przez całą zimę nad zbudowaniem wielkiego mostu, rozesłano ajentów dla werbowania zaciężnych żołnierzy do Niemiec i Czech, wyprawiono posłów do Francji i Anglji nawet ze skargami na Krzyżaków i z prośbą o pomoc. Dyplomatyczne te zabiegi nie odniosły oczywiście żadnych skutków. Ani Henryk IV, król angielski, który szczycił się, że jest synem Zakonu, ani Francja, zajęta wojną domową, nie myślały mieszać się do spraw wschodnich. Polska musiała liczyć na własne swoje siły i na sympatję narodów słowiańskich. Jakoż rzeczywiście z Czech i Moraw płynęły do Polski liczne zastępy zaciężnych żołnierzy pod wodzą doświadczonych rotmistrzów, a naród czeski, wbrew polityce Wacława, wyglądał z upragnieniem pogromu Krzyżaków.

Przeciwnie Zakon zbierał jeden tryumf po drugim na polu dyplomatycznem, świeżo poparł go Wacław swoim wyrokiem, a teraz miał poprzeć także Zygmunt luksemburski. Otrzymawszy 40.000 złotych od Zakonu, rzekomo jako ostatnią ratę za Nową Marchję, gotów był do wszel-

Rocznica pogromu Krzyżaków

pod Grunwaldem.

(Dokończenie).

Nie był to jedynie przypadek, że kościół św. Jadwigi obrano jako miejsce, gdzie rozbrzmiewały modły dziękczynne za ową moc, która pomogła skruszyć potęgę germańską nad dolną Wisłą.

Łączyło się z tytułem tej świątyni wspomnienie innej Jadwigi, Jadwigi królowej, którą poczytywano za „świętą“, przy której grobie, jak głoszono, działy się cuda... Pamięć królowej Jadwigi ściśle była połączoną ze wspomnieniami grunwaldzkiego boju. Jej wstawianiu się nieziemskiemu przypisywano otrzymanie tak stanowczej przewagi nad Krzyżakami; jej wreszcie przepowiednia zupełnego pogromu teutońskich mnichów oręznych — jeśli nie zerwą ze swą pychą i z zamysły zaborczymi — przyświecała rycerstwu walczącemu i przyczyniła się do zwycięstwa...

Współczesna to jeszcze była dla pokoleń ówczesnych owa chwila — pamiętano ją dobrze — chwila z roku 1397, gdy na zjeździe z mistrzem w. krzyżackim w Dobrzyniu, Jadwiga, wobec oporu niemieckiego w rokowaniach, wyrzekła — jakby pod wpływem wieszczego przeczucia..., „że wprawdzie za życia swego wstrzyma tę srogą wojnę, która grozi Krzyżakom, tak za obce jak i dawne krzywdy, Polsce wyrządzone, ale po jej śmierci niech wiedzą teutońscy oręźni mnisi, że ze sprawiedliwych wyroków Bożych ciężkie czekają ich klęski.“

Przepowiednia ziściła się...

W jedenaście lat po zgonie tej „świętej“ pani okrzyki rozpaczy rozlegały się pod sklepieniami malborskiego zamku... „Klęska“ zakonu była bardziej niż „ciężką“ — była olbrzymią...

Od owej chwili imię „świętej“ królowej łączono ze wspomnieniem o „wiktorji Grunwaldzkiej“ i do murów świątyni, która w Krakowie imię niedawno zmarłej królowej nosiła, przywiązywano wspomnienie tego zwycięstwa.

Corocznie, w ciągu kilku wieków, do końca XVIII stulecia, dzień 15 lipca w Polsce święcono. Corocznie w owym dniu uroczystym schodziły się do murów kościoła św. Jadwigi, w Krakowie, procesje ze wszystkich kilkudziesięciu kościołów starej stolicy i tam zlewały się w jeden wspaniały pochód...

Nawet w epoce, gdy Kraków przestał być rezydencją królów, nie ubyło świetności tym obchodom.

Po klęskach pierwszej wojny szwedzkiej, kiedy Kraków znacznie podupadł i wówczas nawet o niewiele zbladła gwiazda dawnej świetności obchodów rocznicy grunwaldzkiej. Ze wszystkich procesyj, katedralna najświetniejszą była: około niej inne skupiały się... I gdy wreszcie rozwinęły się te wszystkie grona pobożnych w jeden wielki korowód, na tle murów, bram i baszt Krakowa — jeszcze w całości zachowujących się wówczas — zarysował się obraz wspaniały, a zarazem niezwykły...

Rękopis bezimienny naocznego świadka z epoki Sobieskiego o jednym z tych pochodów opowiada szczegółowo.

Wedle słów opowiadacza współczesnego dajemy tu parę rysów charakterystycznych.

Na czele korowodu uroczystego szła milicja miejska (milites civitatis), żołnierze, „przybrani w nowy moderunek“. Po nich dążyły zastępy „żaków“ z dwunastu szkół, ze sztandarami, prowadzeni przez bakałarzy i seniorów. Po żakach widziano górników z Wieliczki „w płóciennicach białych, z chorągwią...“ Za górnikami postępowali „Sodalisi bractw kościelnych“, których tłum był wielki, zważywszy, iż Kraków, w niektórych okresach swego życia historycznego, posiadał trzydzieści sześć bractw religijnych. Sodalisi szli z promotorami bractw, z chorągwiami, muzyką i kotłami, cechowi za nimi dążyli „w porządku przepisanym podług swej zacności“, pod chorągwią z bębnistami“, z czeladzią „narmowaną w rusznice i muszkiety“, na czele „panowie starsi...“ Za nimi spotykano kongregacje kupieckie, które posiadały obfitość muzyki; oprócz „bębnistów“ mieli trzech „surmarzy...“ Po kupcach szły magistraty: Kraków, Kazimierz, Kleparz, Piasek — miały swych reprezentantów, każdy pod swą chorągwią.

Po ciżbie przedstawicieli różnych korporacyj i władz ciągnęły zakony. Z czternastu klasztorów widziano prawie sześciuset mnichów. — Nieśli oni liczne — większe lub mniejsze — relikwiarze, a „syny senatorskie“ dźwigały obraz Matki Boskiej Różańcowej. Po zakonach duchowieństwo świeckie dążyło w liczbie dwustu, za nim zaś kanonicy kollegiat; akademia, „mająca na czele Magnificencję Rektora (Magnificum Rectorem) z „Bedelami“ i insygniami władz akademickich; kapituła, w jej gronie opaci — mogilski i tyniecki — wreszcie celebrujący biskup pod baldachimem, niesionym przez sześciu rajców; dygnitarze państwa i król, gdy obecnym był wtedy w starej stolicy...

Zamykał cały ten niezmierny korowód oddział piechoty biskupiej, ubrany w kolety zielone z rusznicami, trębaczami, z dętą a hałaśliwą muzyką.

Koniec XVIII w. kładzie kres tym i innym objawom dawnego życia w Krakowie... Wszystko upada, zatraca się, w proch się zasypuje. Z ruin upadłej świetności duch dawny uleciał. Nietylko życie dawne gaśnie, ale wszystkie jego tradycje z niezwyczajną szybkością znikają...

Ludność się rozprasza, rozbiega, instytucje upadają, zamierają... brak zupełny ludzi, którzy by je umieli utrzymać...

W owej epoce, w chwili gdy się najmniej tego spodziewano, d. 15 czerwca 1794 r. Prusacy stali się panami starej stolicy Piastów i Jagiellonów... Ubiegli ją w ten sposób w jaki państwo swe budowali: ubiegli podstępem, chytrością... Pruskie rządy, wówczas rozpoczęte, a trwające do pierwszych dni stycznia 1796 r., odznaczały się surowością, były nader stanowcze, lecz gwałtów unikające... W szeregu pierwszych ich rozporządzeń widzimy, iż zabroniono wszelkich tłumnych zebrań, procesyj... Zabroniono

kich posług dla dawnych swoich przyjaciół. Oczywiście ograniczały się posługi te podobnie jak i działalność króla czeskiego do interwencji dyplomatycznej. Zygmunt, nie zrażony niepowodzeniem brata, podjął się raz jeszcze niewdzięcznej roli pośrednika. Ale zjazd w Kezmarku przeszedł bez skutku, a Jagiełło wspólnie z Witołdem, który towarzyszył mu w podróży węgierskiej, ułożyli w Nowym Sączu plan dalszego działania.

Witołd pospieszył na rozstawnych koniach na Litwę, król powrócił do Krakowa d. 23 kwietnia i powołał rycerstwo na dzień 20 czerwca do Wolborn. Przed Zielonemi Świętami, które przypadały w tym roku na 11 maja, wyruszył Jagiełło do Nowego Korczyna, odbył następnie pieszo pielgrzymkę do kościoła na Łysej Górze, powierzył rządy namiestnicze na czas nieobecności swojej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i w sam dzień św. Jana, gdy upływał termin zawieszenia broni z Zakonem, przybył do Wolborn.

August Sokołowski.

Modlitwa w dzień Grunwaldu.

Kazanie O. Zygmunta Janickiego.

„Wyznawaj Pana, ponieważ dobry, ponieważ na wieki miłosierdzie Jego“.
Psalm 106.

„Było to w roku 1410 w uroczystość Rozesłania św. Apostołów, gdy na równinach między Tannenbergiem i Grunwaldem zgromadziły się wojska dwóch narodów, by zmierzyć się z sobą i ziemię rozmiękczyć od przelanej krwi. Jeden to naród polski, przywiązany do kościoła i wiary, który niedawno przytulił do swej siostrzanej piersi pogańską Litwę i przez chrzest oddał ją niebu i tylokrotnie swą spiżową piersią osłaniał granice swoje od najazdów pohańców; a drugi to naród butny a pyszny, który na końcu miecza zbryzganego krwią częstokroć niesprawiedliwą — chciał nieść ochrzczonej Litwie światło Ewangelji i cywilizacji. Z jednej strony na czele 120.000 polskich i litewskich rycerzy stanął Władysław Jagiełło z ufnością w duszy, że ta wojna gwałtem wymuszona, za Bożem błogosławieństwem zwycięstwem dla Polski i Litwy zakończyć się musi: z drugiej strony patrzał z pogardą wielki mistrz Zakonu Ulrich von Jungingen obłudnie na pancerzu relikwiarz z drzewem krzyża Zbawiciela noszący, jak rycerze jego od stóp aż do głowy w stal okuci już naprzód palili sioła i wylewali strumienie łez i krwi.

Wojska już naprzeciw siebie stanęły, gdy surmy wojenne zaczęły dawać znak do boju. Bitwa za chwilę miała się ropocząć, gdy z polskich piersi zagrzmiała stara pieśń bojowa św. Wojciecha. Sto dwadzieścia tysięcy żelazem pokrytych głów podniosło się ku niebu, a ze stu dwudziestu tysięcy piersi wyszedł jeden olbrzymi głos do grzmotu niebieskiego podobny: „Boga-Rodzica dziewica. Bogiem sławiona Marja... Kyrie elejson“! Na słowa tej pieśni zadrgały kopje w rękach rycerzy, zadrgały proporce i chorągiewki, zadrgało powietrze, zbudzone echa leśne jęły się odzywać i powtarzać „Kyrie elejson“.

Z początku Litwa uginać się poczęła pod straszną Niemców nawałą. Już się zdawało, że zwycięstwo zacznie się przechylać na stronę Niemców, kiedy większa część złamanego skrzydła litewskiego poczęła się cofać i w ucieczce szukać ratunku; już, już rozszalałe w boju zastępy krzyżackie poczęły śpiewać pieśń trjumfu: „Christ ist erstanden“... gdy pod uderzeniem mieczów i toporów padały konie, przewracały się znaki, pękały pancerze, oblewało się krwią żelazo, a z siodeł walili się na kształt podciętych sosen rycerze — ale wtem stało się jeszcze coś okropniejszego. Oto jeden na ziemi leżący Krzyżak, rozpruł nożem brzuch konia na którym siedział Marcin z Wrocinowic, trzymający wielką, świętą dla wszystkich wojsk chorągiew krakowską z orłem w koronie. Rumak i jeździec zwalili się nagle, a wraz z nimi zachwiała się i padła chorągiew.

W jednej chwili setki krzyżackich ramion wyciągnęło się po nią, sądząc, że to koniec, że strach i popłoch ogarną teraz Polaków, ale oto czekał ich straszny i krwawy zawód. Krzyknęły wprawdzie z rozpaczą wojska polskie na widok upadającej chorągwi, lecz w tym krzyku i w tej rozpaczy był nie strach, ale odwaga i męstwo. Rzucili się jak lwy rozżarte najstraszniejsi mężowie z obu armji, ludzie i konie zbili się w jeden wir potworny, a w tym wirze szczękały miecze, warczały topory, zgrzytała stal o żelazo, a umierających jęki zlały się w jeden przeokropny głos taki, że włosy walczącym stawały na głowie. Lecz trwało to krótko. Ani jeden Niemiec nie wyszedł żywy z tej burzy, nad polskimi zaś hufcami powiała znów z orłem białym chorągiew. U stóp Władysława Jagiełły leżał teraz cały zakon krzyżacki, a z nim cała potęga niemiecka. Pięćdziesiąt bowiem tysięcy ciał leżało we śnie wiekuistym na owem krwawem boisku, a między nimi polegli w liczbie 685 w białych płaszczach, prozdujący tej germańskiej powodzi, wodzowie, na ich zaś czele zginął i Wielki Mistrz krzyżacki. Król wdzięczny za odniesione zwycięstwo, podążył do Gniezna i Krakowa, by u grobu wielkich narodu Patronów złożyć korne dzięki miłosiernemu Bogu.

Tego strasznego pogromu germańskiej potęgi w bitwie pod Grunwaldem obchodzimy dzisiaj 492 rocznicę wspaniałym nabożeństwem w podwójnym celu: raz, by podziękować Bogu za okazane miłosierdzie naszemu narodowi w tej chwalebnej bitwie, powtóre, by na przyszłość wyprosić dla narodu Boskie miłosierdzie. A tego miłosierdzia prędzej się nie doczekamy, póki nie usuniem z serc naszych tych wad, które wstrzymują godzinę dla naszej Polski zmartwychpowstania. Dlatego też przypomnę wam dzisiaj, co Bóg dotąd uczynił dla naszego narodu i to nas pobudzi do tem większej ufności ku Bogu i w czem potrzebujemy Boskiego miłosierdzia, byśmy sercem całem śpiewać mogli z Psalmistą Pańskim: „Wyznawajcie Pana, ponieważ dobry, ponieważ na wieki miłosierdzie Jego“.

---

nawet w pierwszych dniach rządów pruskich, w Krakowie, dzwonienia w kościołach: prastary więc, religijno-narodowy obchód rocznicy Grunwaldzkiego zwycięstwa — niemal od czterech wieków zachowywany — uległ pruskiemu zakazowi...

Raz zabroniony, wznowionym już nie był... Milczały dzwony wszystkich świątyń krakowskich od połowy czerwca 1794 do połowy października tegoż roku.

Gdy nadeszła do Krakowa wiadomość o wyniku bitwy Maciejowickiej, Prusacy kazali uderzyć we wszystkie dzwony, we wszystkich kościołach krakowskich i bić w nie całą godzinę... Całą godzinę nad murami stolicy płynęły jęki dzwonów, które były pieśnią tryumfu dla Prusaków... uplastycznieniem niezmiernego bólu dla mieszkańców nieszczęsnego miasta...

Pruskie rządy w Krakowie skończyły się po kilkunastu miesiącach. Wojska cesarza niemieckiego, tak zwane dzisiaj austrjackie miejsca ich zajęły...

O wznowieniu obchodu rocznicy Grunwaldzkiej mowy jednak już odtąd nigdy nie było; nikt się o to nie troszczył: owszem, za owocze snych rządów austrjackich — gdy dwadzieścia sześć kościołów, krakowskich, zburzono lub zamknięto (od 1796 do 1809) — padł cios i na kościół św. Jadwigi, na Stradomiu, w którym odbywały się w ciągu czterech wieków obchody „wiktorji“ nad Zakonem Krzyżackim...

Zamknięto go, na kamienicę i składy wojskowe przekształcono (w r. 1796) i tradycja obecnie nawet wygasa, że owe mury były niegdyś kościołem... Duchowieństwo starej stolicy już dziś nic nie wie o obchodach uroczystych rocznic Grunwaldzkich...

Kamienica, przerobiona z kościoła św. Jadwigi, obecnie oznaczona nr. 14 i 12 na Stradomiu, mieści w sobie od bardzo wielu lat zarząd wojskowy i rezydencję komendanta twierdzy krakowskiej. W głębi dziedzińca tej kamienicy można jeszcze rozpoznać zewnętrzne kształty świątyni...

Jedyną obecnie pamiątką dnia Grunwaldu w Krakowie, jaką możemy jeszcze oglądać, jest relikwiarz niezwyczajnie pięknej roboty, srebrny, grubo pozłacany, o którym jest podanie, że to dar Władysława Jagiełły, że nim Jagiełło błogosławił rycerstwo swe przed bojem grunwaldzkim... Przechowuje się on dotąd w skarbcu kollegjaty św. Florjana na Kleparzu... Ceuna ta pamiątka złożona była przez Jagiełłę, jako wotum dziękczynne za ów „dzień wielkiego tryumfu“, który odtąd w ciągu wieków miał być dniem święta narodowego...

Prusacy, wytwarzając, w r. 1794, zakaz obchodu rocznic Grunwaldu, przyznali się niejako do spadkobierstwa duchowego po Krzyżakach, spadkobierstwa polityki kłamstwa i zaborczości... Tak było przy końcu XVIII. wieku.

Po upływie więcej niż stulecia, na początku XX. wieku, król pruski i zarazem cesarz wznowionego cesarstwa niemieckiego, Wilhelm II., polecający wznieść pomnik na polach Grunwaldu, poległemu tam w. mistrzowi, Ulrichowi von Jungingen, i piszący na owym pomniku, że mistrz był krwawą ofiarą „prawdy i ducha niemieckiego“, zagrożonego nad Wisłą, stwierdza raz jeszcze, iż u Prusaków spadkobierstwo ducha krzyżackiego jest faktem dziejowym i że ów duch dotąd trwa, istnieje i tak jest groźnym w wieku XX. dla ziem dolnej Wisły, jak nim był przy końcu XIV. w., za dni „świętej królowej“.

Maryan Dubiecki.

Na ulicy Bankowej.

Dlaczego ministrowie węgierscy tak szybko przybyli do Wiednia? — Niemcy grożą. — W Wiedniu, lecz na ziemi węgierskiej. — Formalistyka polityków węgierskich. — Dawna kancelarja nadworna węgierska.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Różne krążą po Wiedniu pogłoski o powodach, które skłoniły Szella, że nagle przybył do Wiednia, i to w towarzystwie dwóch ministrów, by odrazu przystąpić do załatwienia trudności, przeszkadzających sfinalizowaniu ugody austro-węgierskiej.

Pośrednictwo monarchy na radzie koronnej w dn. 30 czerwca tyczyło jedynie nawiązania stosunków osobistych między obu naczelnikami gabinetów. Że gabinet austrjacki sam nie przypuszczał, iż układy tak prędko się rozpoczną, dowodem zapowiedzi prasy półurzędowej, która termin podjęcia układów naznaczała na sierpień. Aż tutaj nagle niespodzianka: przyjazd Szella, Daranyego, Lukacsa do pałacu na Bankgasse w Wiedniu.

Najwięcej prawdopodobną wydaje się pogłoska, że rząd austrjacki i węgierski porozumiały się wobec niedobrych, groźnych dla Austro-Węgier wiadomości z Berlina. Rząd Rzeszy nabrał obecnie przekonania, że mu się uda przeprowadzić w parlamencie projekt nowej taryfy celnej. Na tej podstawie chce wypowiedzieć w terminie traktat handlowy, zawarty z Austro-Węgrami. Te ostatnie, chcąc sparaliżować choć w części ciężkie następstwa nowej taryfy celnej niemieckiej, muszą w porę przygotować własną taryfę celną. Stąd pośpiech w Budapeszcie i w Wiedniu.

Mimo ten pośpiech przecież rząd węgierski poprzedził układy sporem o rozmaite formy etykietalne. I tak przez szereg dni sprzeczano się telegraficznie i piśmiennie, gdzie mają się odbywać rokowania, w Wiedniu, czy w Budapeszcie. Wreszcie zwyciężył dr Koerber: ministrowie węgierscy mieli się stawić w Wiedniu. Lecz Szell jeszcze nie dał za wygranę:

— Dobrze — oświadczył — przybędę z kolegami do Wiednia, lecz narady będą się toczyły w pałacu na Bankgasse. Jest to mieszkanie i biuro ministra węgierskiego u boku króla, szmat ziemi eksterytorjalnej, szmat ziemi węgierskiej na bruku wiedeńskim.

I dr Koerber musiał przystać na ten formalizm. Rokowania toczyły się w Wiedniu, lecz na gruncie węgierskim Szell zasłonił się przed wyrzutami szowinistów, zręcznie i subtelnie pochlebił dumie madziarskiej. Są to pozornie drobnostki formalistyczne, lecz właśnie ten pilnem przestrzeganiem formalności i formalizmu nawet w szczegółach najdrobniejszych odnośnie do stosunku z Austrją umieli Węgrzy, począwszy od Deaka, a skończywszy obecnie na Szellu, budować i utrwalać gmach swej niezależności państwowej, swoją przewagę polityczną.

Gmach na Bankgasse mieścił dawniej tak zwaną kancelarję nadworną węgierską. Instytucję tę zniesiono w 1867 r., gdy powstał osobny gabinet węgierski w Budapeszcie. Minister przyboczny rezyduje w Wiedniu jako strażnik interesów Węgier na dworze króla.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek rozesłanie apostołów i Henryka; we środę NMP. szkaplerznej i Eustachego.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się, dziś o godz. 3 minut 49, zachód przypada o godz. 7 minut 41, długość dnia godzin 15 minut 52.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z naszych uzdrowisk. (Krynica 14 czerwca.) Napływ kuracjuszów w drugim sezonie dość liczny, (przeszło 2.000) jednakże słabszy jak w przeszłym roku o tym samym czasie. Przyczyny należy chyba szukać w ogólnej fatalnej pogodzie. Od początku lipca nie mieliśmy ani jednego prawie dnia bez deszczu. Smutne to szczególnie dla pań, boć dotąd wszystkie toalety, przygotowane specjalnie do wód, musiały spokojnie leżeć w kufrach.

Deszczowe wieczory urozmaica nam tu Towarzystwo miłośników sceny swemi przedstawieniami w miejscowym teatrzyku. Wystawiono dotąd następujące sztuki: „Na wakacjach“, „Intratna posada“, „Tamten“, „Mężczyzna“ i „Gwiazda Syberji“. Poza przedstawieniami teatralnemi odbył się wczoraj koncert „Echa muzycznego“ ze Lwowa, a na najbliższe dnie zapowiadają koncert chóru akademickiego z Krakowa. Dnia 16 b. m. odbędzie się koncert na schronisko dla nauczycielek ze współudziałem wielu wybitnych sił, jak Ruszkowska Mielewski a tysta krak., Nowacki artysta lwowski, Baranowski i inni. Po wieczorku odbędzie się „reunion“, powodzenie z góry można zapewnić, gdyż program bardzo obfity i wykonawcy znani. Uproszone panie sprzedawać będą programy.

Dnia 19 b. m. przybywa ks. biskup Wałęga z Tarnowa celem uroczystego poświęcenia nowego kościoła.

Uczczenie zasług. Ze Śniatyna piszą nam: Niezwykła odbyła się tutaj uroczystość. Dnia 12 lipca wręczono tutejszemu naczelnikowi stacji p. Antoniemu Moczydłowskiemu w uznaniu nieposolitych zasług jakie położył tak dla kościoła jako też i dla tutejszego ludu, papieski order złoty honorowy, krzyż „pro ecclesia et pontifice“. Ks. Fiszer, dziekan horodeński w asyście duchowieństwa i reprezentacyj obywatelstwa, przypiął w imieniu papieskim oznakę złotą na piersiach p. Moczydłowskiego, uprzednio w podniosłej przemowie podniósłszy jego niezwykłe zasługi. Od chwili przybycia p. Moczydłowskiego do Śniatyna nastały ożywione stosunki tak w mieście jako też i w całej okolicy. W ciągu dwóch lat mimo wielu trudności postawił z zebranych składek kościół w Wołczkowcach oraz okazały gmach Sokoła w Śniatynie.

Jako prezes i członek honorowy Sokoła przyczynił się głównie do obudzenia życia narodowego, oprócz tego jako prezes Towarzystwa Szkoły ludowej najkorzystniej wpływa na tutejszy naród, jego odczyty z dziedziny historji polskiej uświadamiają ogół o znaczeniu i stanowisku Polaków w świecie i naszem społeczeństwie.

Zaznaczyć musimy, że p. Moczydłowski postawił już dwa kościoły z uzbieranych składek.

Hakatyzm w Galicji. O Pretzel Bürsten- und Pinsel-Fabrik Krakau; do Żywca adresuje: „in Saybusch“.

Liban i Ehrenpreis w Podgórzu adresuje do Żywca „Saybusch“.

M. Schwarz, Saybusch Dampfziegelei und Kalkwerke.

Sigmund Rübner Erste Saybusch Zabłocier Maschienenfabrik und Bauschlorserei.

Getreide Export und Salz Import Ch. I. Zelaznik Podwołoczyska Filiale Saybusch.

Saybuscher Papierfabrik vormals Bernaczik Schröter et Cp.

Erzherzogliche Brauerei Saybusch.

Erzherzogliche Leim Spoduim Knochenmehl und Schwefelsauere fabrik in Saybusch.

Rosoglio Liquer-Rum u. Spirituosenfabrik Hermann Munk Zabłocie ad Saybusch.

Erzherzogliches Hüttenamt Friedrichshütte post Saybusch.

Erzherzogliches Hüttenamt in Węgierska Górka Galizien.

Erzh. Carl Stefan'sche Oeconomie Verwaltung Wieprz (post Saybusch).

Robert Fussgänger Baummeister in Saybusch.

Trenscin Teplicz 14 lipca. Pełny, główny sezon zaczął się w Trenczynie Teplicz na dobre od tygodnia. Życie wre w pełni, goście ze wszystkich krajów zjeżdżają się tu dla poratowania zdrowia, nawet z Ameryki.

W gustownie urządzonych salonach zakładu odbywają się codziennie koncerta, tańce, przedstawienia, najnowsze operetki, komedje i t. p.

Zarządcą zakładu jest p. dr Heinrich v. Omrowicz, który dla kuracjuszów Polaków sprowadził tu polskich lekarzy, jak np. dra Filipkiewicza z Krakowa. Są tu wszelkie wygody: wodociągi, elektryczne światła, kanalizacje, czytelnie, polskie dzienniki, wypożyczalnia polskich książek i salon z fortepianem wyłącznie dla gości.

Sąd rozjemczy przy zakładzie ubezpieczenia robotników. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, powołał dra med. Zdzisława Lachowicza, krajowego inspektora sanitarnego i Henryka Bogdanowicza, właściciela przedsiębiorstwa blacharskiego instalacji wodociągów, obu we Lwowie, na asesorów, a dra med. Kaliksta Krzyżanowskiego c. k. lekarza powiatowego przy namiestnictwie we Lwowie i Kazimierza Tabaczkowskiego, kierownika pracowni rusznikarskiej Alfreda Dzikowskiego we Lwowie, na zastępców asesora sądu rozjemczego przy zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie na czwarty okres urzędowania.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 14 Lipca.

Jak się żydzi bogacą?

W sprawie oszustw, o których pisaliśmy w poprzednim numerze, otrzymujemy następujące szczegóły:

Jak się dowiadujemy, przyaresztowała dyrekcja policji w dniu wczorajszym Abrahama Silbigera i Jakóba Habera z Podgórza, handlarzy słomy i siana pod zarzutem zbrodni oszustwa, dokonywanej przez szereg lat na szkodę większych i mniejszych właścicieli koni, zakładów klasztornych, przedsiębiorców fijakierskich i t. p.

Sprytni i przebiegli żydkowie przy czynnej a skutecznej pomocy Szyme Silbigera i Joela Zeigera, którzy o tych oszukańczych manipulacjach Abrahama Silbigera i Jakóba Habera dobrze wiedzieli i których ramię sprawiedliwości także dosięgnąć powinno, skupowali po dworach okolicznych wielkie partje siana, kazali takowe wiązać w porcjach po 4 i 4½ kilogramów i dowożąc je na targi do Krakowa sprzedawali je tutejszym konsumentom jako porcje 5 kilowe, czyli oszukiwali odbiorców na każdym cetnarze metrycznym o 10 a w wielu wypadkach nawet o 20 kilogr.

Zważywszy, że spółka ta zakupowała rocznie około 20.000 cetnarów metrycznych siana i całą tę ilość lokowała w drodze dalszej sprzedaży tylko w mieście Krakowie, okazuje prosty rachunek arytmetyczny, że okradała konsumentów krakowskich, licząc po 4 złr. za 100 kilo siana, rocznie na sumę około 16.000 złr., nie mówiąc już o zwyczajnym zarobku, jaki im ten interes przynosił w różnicy ceny zakupu a ceny sprzedaży.

Dla sparaliżowania kontroli co do ilości wagi poszczególnych porcyj, ważyli oni takowe ręcznemi ważkami umyślnie na ten cel przygotowanemi i tak naciągniętemi, iż oszustwo nie mogło zaraz być dostrzeżonem.

W wielu domach, gdzie właściciele odbiór dostawionego siana poruczali swej służbie stajennej, ułatwiała tym opryszkom ta służba oszukiwanie na wadze, czy to przez głupotę lub niedołęstwo, albo przez niedopatrzenie się podstępnej i oszukańczej manipulacji z owemi ważkami.

Tym sposobem bardzo wiele osób zostało poszkodowanych a najbardziej ucierpieli i padali ofiarą tego oszustwa właściciele dorożek, których szczególnie Jakób Haber bezlitośnie wyzyskiwał i rujnował. A gdy który z nich dostrzegł, że jest oszukiwany i całkiem słusznie odmówił zapłaty, wtedy Jakób Haber zaskarżał go przed sąd cywilny a przy pomocy swego szwagierka Joela Zeigera, który we wszystkich tych sprawach stale, jako jego „koronny“ świadek figurował, uzyskiwał wyrok, który następnie z całą bezwzględnością egzekwował, doprowadzając tym sposobem niejednego biednego dorożkarza do zupełnej materjalnej ruiny.

Takim sposobem padł ofiarą tego oszustwa niejaki Bator Mikołaj, biedny fijakier z Dębnik i Wrzesień Franciszka, właścicielka dorożki na Grzegórzkach, nie mówiąc o innych dorożkarzach przez Jakóba Habera tak samo najmowanych, których energiczne śledztwo wykryć powinno, który więc w interesie własnym winni się zgłaszać z swemi pretensjami do dyrekcji policji, do p. oficjała Horaka, którego energji i zręczności głównie zawdzięczać należy, że tym przez długi szereg lat systematycznie i planowo uprawianym oszustwom przecież raz koniec położono i przez uwięzienie tych oszustów zapobieżeno ich ucieczce do Ameryki, gdzie podobno posiadają zamożnych krewnych.

Dom ubogich imienia Helclów, którego roczna potrzeba wynosi około 60 fur siana był przez długi czas przez tych opryszków oszukiwany, gdyż dotychczasowe policyjne śledztwo stwierdziło, iż tylko przy 4 furkach siana, odstawionych dniach 9 lipca b. r. zakład o 800 kilogramów czyli o 30 fur został oszukany, Do rzędu oszukanych należy także wiele klasztorów i osób prywatnych, które dalsze śledztwo niewątpliwie wykryje.

Do najbardziej poszkodowanych należy gmina miasta Kraków, p. Ignacy Jan Zangen i p. Antoni Perkowski przedsiębiorca.

Czemu się w końcu dość wydziwić nie można i co jest prawie wprost niepojętem, to temu, że wobec wyraźnych przepisów targowych, iż każda porcja siana winna ważyć najmniej 5 kg., mogły się niejako pod okiem władz działać przez długie lata takie bezczelne i w biały dzień uprawiane oszustwa.

Sprzedaż obrazów. Serja 22 obrazów Stachiewicza do powieści „Quo Vadis“, która cieszyła się jak wiadomo wielkiem powodzeniem w Krakowie i Warszawie, została nabytą przez p. Augusta Raczyńskiego, bankiera w Krakowie, wraz z wyłącznem prawem reprodukcji do wydawnictw w obcych językach.

Dyrekcja kolei państw. w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów, nagromadzonych w Nowym Sączu, a mianowicie odpadków metalowych, starego żelaza, papieru, kauczuku, używanych beczek i t. p. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe, szczegóły, dotyczące tej sprzedaży, podane będą w „Gazecie lwowskiej“ z dnia 15 lipca b. r.

Z ostatniej chwili.

Kraków 15 Lipca.

Rocznica Grunwaldu.

Przyjazd pos. Klofacza.

O godzinie 8 zebrały się tłumy publiczności naokoło dworca i na peronie. Gdy zajechał wiedeński pospieszny pociąg, rozległy się głośne okrzyki Klofac, Klofac! Z jednego z przedziałów II klasy wysiadł młody przystojny mężczyzna, blondyn smukły, którego natychmiast otoczyła delegacja komitetu grunwaldzkiego z panami Kosobuckim, Niedziałkowskim, Węgrzynem i Konopińskim na czele.

Rozległy się gromkie okrzyki: „niech żyje!“ — „Na zdar!“ Młodzież porwała Klofacza na ramiona i uniosła go tak przez peron i tunel aż do wyjścia. Tam Czesi i członkowie komitetu wsiedli do przygotowanych fijakrów, które tłum otoczył wydając pełne okrzyki zapału na cześć sympatycznych gości. Śpiewano pieśni polskie i czeskie a fijakry mogły tylko powoli jechać wśród licznej młodzieży, która im towarzyszyła pieszo.

W mieście pos. Klofacza witano owacyjnie. Po drodze od dworca kolejowego aż do mieszkania przy ulicy Nad Wisłą był on przedmiotem serdecznych owacyj ze strony młodzieży.

Po przybyciu do mieszkania pos. Klofacz wygłosił z okna mowę do zebranej publiczności.

O godzinie 10 wieczorem gość nasz w towarzystwie pp. Antoniego Fallady delegata z Pragi czeskiej, Hofmana, Kosobuckiego, Niedziałkowskiego i Winklera przybył do handlu Hawełki.

Tu oczekiwali czeskich gości członkowie „Besedy“, oraz liczni mieszkańcy Krakowa i przejezdni Warszawianie. Wszyscy Polacy garnęli się do posła czeskiego, aby uścisnąć jego dłonie, a szczególnie Warszawianki. Polacy zaintonowali hymn czeski, na co Czesi odpowiedzieli „Pieśnią Legjonów“, kończąc ją czeskiem hasłem „Nie damy się!“

* * *

Od posła Klofacza otrzymujemy następujące pismo zredagowane w języku polskim: Świetna redakcjo! Proszę w moim imieniu wysłowić wszystkim, którzy przysłali mi podziękowanie za moje wystąpienie w Radzie państwa przeciwko mowie malborskiej moje podziękowanie wraz z zapewnieniem, że losy bratniego narodu polskiego nigdy mi nie będą obojętnymi i że zawsze się będę starał korzystać z każdej okazji, aby napiętnować tych, którzy dopuszczają się krzywdy przeciwko niemu.

Jest żywym mojem pragnieniem, aby naród czeski odczuwał ból razem z Wami w ciężkich czasach i cieszył się razem z Wami w chwilach powodzenia.

V. Klofacz
poseł do Rady państwa.

* * *

Wieczór w „Sokole“. Przypominamy, że dziś we wtorek wieczór uroczysty w sali „Sokoła“. Nie powinno na tym obchodzie braknąć żadnego prawego Polaka. Bilety jeszcze do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linia A-B).

* * *

Grunwald a polskie kresy. Pogrom Krzyżaków na polach Grunwaldu ocalił naród nasz od germańskiej nawałnicy przed 492 laty siłą polskiego i litewskiego oręża. Ówczesny zwyciężony — wytęża dziś swe siły, aby zabić polskiego ducha, który we czach jego rośnie i potężnieje. Odpowiedzią społeczeństwa na te niegodne zamachy niech będzie zwrócenie uwagi na kresy ulegające wynarodowieniu, na te tysiące ojców i matek, pozbawionych możności kształcenia dzieci po polsku, na tysiące polskich robotników narodowego ogniska. Jednem z takich ognisk jest Dom polski w Morawskiej Ostrawie — trudne jego warunki i konieczność otwarcia polskiej szkoły w jak najprędszym czasie niech przypomną, że prócz obchodów, podnoszących ducha, trzeba ofiarności dla podtrzymania życia i siły narodu.

W imieniu komitetu obywatelskiego dla sprawy Domu polskiego w Ostrawie: Odo Bujwid, Kolejowa 3, Tadeusz Bednarski, Wiślna 3.

* * *

Komitet obchodowy uchwalił zaniechać iluminacji, natomiast uprasza mieszkańców, aby datki na cel dobroczynny składali do biur redakcyjnych.

W parku Krakowskim odbędzie się po obchodzie przedpołudniowym przyjęcie i ugoszczenie okolicznych włościan, który brali udział w pochodzie i całej uroczystości. Braci włościańskich przyjmuje komitet.

* * *

W pochodzie weźmie udział deputacja litwinów, z pp. Józefem Angrabajtisem, Januszem Rawicz Niedziałkowskim i Aleksandrem Taniewskim (Teterą) na czele.

Wieniec deputacji z laurów i cierni o wstęgach białych i malinowych nosi napis litewski „Lietuviai Atminimui: Karaliui Lietuvos Jagielai ir didžiam Kunigaikszcziui Vytautui“.

(„Litwini pamięci króla Jagiełły i wielkiego księcia Witolda“).

* * *

Wczoraj po południu zaczęto już przystrajać domy flagami, a na ulicach panował zwiększony ruch przedświąteczny. Niepewna pogoda budziła obawy, czy deszcz nie zepsuje obchodu, lecz dziś rano przynajmniej, niebo się wypogodziło i zajaśniało słońce.

O godz. wpół do 6 przeciągnęła ulicami miasta kapela krakowskiej „Harmonji“, grając pobudkę na znak rozpoczęcia uroczystości. Sympatycznej orkiestrze towarzyszyły w obchodzie tłumy publiczności.

* * *

Marszałek krajowy JE. Andrzej hr. Potocki przybył w niedzielę do Krakowa, skąd udał się do Krzeszowic; dzisiaj po południu odjedzie z powrotem do Lwowa.

Marszałek będzie dziś obecny na nabożeństwie grunwaldzkiem w kościele N. P. Marji.

* * *

W Muzeum narodowem otwartą będzie dziś w południe wystawa zabytków z czasów bitwy pod Grunwaldem.

Zabytki pomieszczono w sali średniowiecznej, niedostępnej dotychczas dla publiczności. Przejście do sali przyozdobiono kopiami z chorągwi, zdobytych pod Grunwaldem i Nakłem, t. zw. „Banderia Prutenorum“, które wykonano w r. 1900 na podstawie bardzo dokładnych kopij, malowanych dla Jana Długosza przez Durinka w 1448 r. Publiczność, zwiedzająca Muzeum będzie miała sposobność oglądać także i oryginał „Banderia Prutenorum“, użyczony łaskawie przez kapitułę katedralną krakowską; dalej relikwiarz z kościoła św. Florjana, zdobyty pod Grunwaldem; — „Biblję solemnis“, pisaną na początku XIV w. dla Sudera, księcia brunszwickiego Wielkiego Mistrza Zakonu, a ofiarowaną kapitule krakowskiej przez Jagiełłę, wreszcze ewangeliarz, fundowany przez biskupa Piotra Tomickiego w r. 1534, w którym wspomniane jest zwycięstwo grunwaldzkie. Dzięki uprzejmości p. dra Serafińskiego z Bochni, udało się choć w części zapełnić brak „Grunwaldu“ Matejki przez wystawienie obrazu Jana Matejki, przedstawiającego „Jagiełłę modlącego się przed bitwą pod Grunwaldem“.

Pochód.

Już wczesnym porankiem gromadziły się tłumy publiczności na ulicy Basztowej i około Rondla florjańskiego. Wszystkich oczy zwracały wspaniałe banderje Krakusów, których malownicze stroje i dzielne męskie postacie ślicznie się rysowały na tle starożytnych murów Jagiellońskiej forteczki.

Pochód uszykował się według programu, któryśmy w swoim czasie ogłosili, ruszył przez Rondel i Bramę florjańską do kościoła Marjackiego.

Po drodze wszystkie domy były przystrojone flagami o barwach polskich i krakowskich. Dawało to ulicy Florjańskiej bardzo barwny i malowniczy charakter. Nawet tramwaje jeździły przystrojone w małe chorągiewki biało-czerwone.

Na ulicy Florjańskiej, najpiękniej może przystrojonej ze wszystkich ulic krakowskich, zebrały się już od wczesnego rana tłumy publiczności, aby towarzyszyć pochodowi, który przechodzi tędy z pod pomnika Jadwigi i Jagiełły na Wawal.

Punkt z uderzeniem godziny 9 wyruszył pochód. Na czele jedzie dzielna banderja włościańska w barwnych strojach narodowych pod wodzą pana Chwastka.

Deputacja czeskiego stronnictwa socjalno-narodowego pod przewodnictwem posła Klofacza i p. Antoniego Fallady, który niesie wieniec dla Mickiewicza witają przechodnie entuzjastycznemi okrzykami.

Pochód długim wężem wszedł do kościoła Marjackiego, gdzie piękne kazanie wygłosił O. Janieki.

Wystawa prac uczniów Akademji sztuk pięknych odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 b. m. w godzinach między 9 i 12 przed południem, oraz 3 a 5 po południu.

Dyrekcja czeskiego teatru w Pilźnie zwróciła się do p. Zapolskiej z prośbą o pozwolenie wystawienia jej sztuki „Tresowane dusze“. Przekładu dokonywa prof. Hora. Sztuka będzie grana w listopadzie.

Kongres socjalno-katolicki w Fryburgu został odroczony do października, jak nam z tamtąd donoszą. W sierpniu odbędzie się tylko kongres ku czci Matki Boskiej.

Reformy uniwersyteckie. Berno szwajcarskie. Rektorowie uniwersytetów w Zurychu, Bernie i Bazylei, zgromadzeni w Oltern, uchwalili wczoraj stosownie do inicjatywy rządu niemieckiego zezwolić wymienionym uniwersytetom na jednolite uregulowanie egzaminów doktorskich dla Niemiec i Szwajcarji. Rada związkowa będzie o tem zawiadomioną.

Zderzenie pociągów. Stanisławów. Podczas przesuwania wozów przy pociągu nr. 379 dnia 13 b. m. na stacji Wybranówce wykoleiły się dwa wozy, przyczem skaleczony został jeden konduktor. Wypadek nie spowodował opóźnienia się pociągu.

Składki. Ku uczczeniu pamięci ś. p. kol. Hipolita Wójcickiego, zebrano 10 kor. w gronie jego przyjaciół i kolegów przez Czytelnię akad. im. A. Mickiewicza na gimnazjum cieszyńskie.

Na Jasną Górę: W. B. na intencję wyzdrowienia 4 kor.

NEKROLOGJA.

Ludwik Miński, weteran roku 1863, kasjer akcyzy miejskiej, opatrzony św. Sakramentami, po długich cierpieniach umarł w 74 roku życia dnia 12 lipca 1902 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu pod liczbą 29 przy ul. Wolskiej. Nabożeństwo żałobne odprawi się w kościele OO. Kapucynów, we wtorek 15 b. m. o godz. 9 rano.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek 14 lipca: przedstawienia nie będzie.

We wtorek 15 lipca (na życzenie komitetu uroczystości Grunwaldzkiej): „Halka“, opera narodowa w 4 aktach, Stanisława Moniuszki.

We środę 16 lipca. „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

We czwartek 17 lipca po raz pierwszy: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca po raz pierwszy: „Jabuka“, czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotę 19 lipca po raz drugi: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 15 lipca: przedstawienie ku uczczeniu rocznicy Grunwaldzkiej. Miejsca I i II rzędne po 1 koronie.

We czwartek 16 lipca: „Chata za wsią“. Benefis pny Buczmanównej.

Rada miejska.

Prezydent otworzył posiedzenie o godz. 5 min. 35. Sekretarz prezydjalny dr Nowicki odczytuje pismo praktykantów rachunkowych z prośbą o przyznanie dodatku kwaterunkowego. Pismo to przekazano sekcji III.

Obchód Grunwaldu.

Na wniosek r. m. Turskiego Rada postanowiła:

„ze względu, iż z inicjatywy komitetu obywatelskiego wznowiony zostaje obchód rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem,

ze względu, że obchód ten przekazany „po wsze czasy“ przez króla Władysława Jagiełłę m. Krakowowi, był w nim święcony uroczyście aż do 1794 r. a tylko wskutek politycznych stosunków przerwany,

ze względu nakoniec, że zwycięstwo pod Grunwaldem było ważnym faktem dziejowym,

Rada miasta uchwala:

Wobec wznowienia w dniu 15 lipca 1902 r. uroczystego obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, Rada m. Krakowa przyjmuje zbiorowy udział w tym obchodzie, uznając go jako przekazaną przez tradycję uroczystość narodową“.

Po przemówieniu r. m. Kosobuckiego Rada uchwaliła 1000 koron zapomogi na koszta obchodu.

Urlopy.

Udzielono następnie 19 członkom Rady urlopów.

Szpital św. Łazarza.

R. m. dr Seinfeld zabiera głos w sprawie obchodzenia się z umysłowo chorymi i piętnuje w ostrych wyrazach fakty, które są prostem barbarzyństwem. Mowca stawia wniosek, aby gmina udała się do Rządu i Wydziału krajowego o bezzwłoczne przystąpienie do budowy odpowiedniego szpitala dla umysłowo chorych. Wniosek uchwalono.

Przebudowa domów.

R. m. Gross interpelował, czemu dotąd nie przedłożono Radzie miasta operatu w sprawie uwolnienia od podatków domów, przebudowywanych ze względów sanitarnych, lub komunikacyjnych. Także osobna, przez Radę miasta wybrana komisja, dotychczas się nie zebrała. Po wyjaśnieniach p. prezydenta i przemówieniach r. m. Rottera, Grossa i Birnbauma, Rada uchwaliła uzupełnić ową komisję, wybierając do niej jeszcze r. m. Sarego i Grossa.

Rezygnacja prof. Kasparka.

R. m. Bujwid zapytuje p. prezydenta, czy prof. dr Kasparek był proszony o cofnięcie swej rezygnacji?

Prezydent odpowiada twierdząco, dodając, że prof. Kasparek rezygnacji nie cofnął. Wobec tego dr Seinfeld wnosi, aby zarządzić następstwo. Prezydent oświadcza, że sprawa ta należy do sekcji III.

Starcie prezydjalne.

Radca mag. p. Skrzyniarz im. sekcji I przedstawia, jako mały wniosek ekspresydjalny sprawę utworzenia komisji rekursowej.

II wiceprezydent dr Staniszewski czyni uwagę, że są do załatwienia sprawy pilniejsze i nie uważa wniosku tego za nagły.

Pomiędzy prezydentem a dr Staniszewskim wywiązuje się polemika, wobec czego prezydent cofa swój wniosek.

Zakład weterynaryjny.

Z porządku dziennego przy drzwiach otwartych uchwalono jedynie wniosek sekcji ekonomicznej, przedstawiony przez II wiceprezydenta dra Staniszewskiego, a poparty przez r. m. Bujwida i dra Bandrowskiego.

1) Gmina miasta Krakowa przyjmuje oświadczenie prof. p. Emila Godlewskiego, dyrektora studjum rolniczego Uniw. Jagiell. w Krakowie, zawarte w jego podaniu z 30 czerwca b. r., że na kupno gruntu pod zakład weterynaryjny studjum rolniczego Uniw. Jagiell. złoży gminie miasta Krakowa kwotę 8000 kor. z ofiarności obywatelskiej, pochodzącą w razie odstąpienia tego gruntu rządowi na powyższy cel.

2) Gmina miasta Krakowa oświadczy Rządowi gotowość odstąpienia gruntu miejskiego, mianowicie: parceli V a Cb. 2076 w obszarze około 375 m. kw. na cele studjum rolniczego Uniwersytetu Jagiell. mianowicie na Zakład weterynaryjny, za cenę ryczałtową 8.000 k., która pokrytą zostanie sumą 8.000 k. na zakupno tego sprzętu przez p. Emila Godlewskiego, złożyć się mającą, oraz pod warunkami, jakie zawiera kontrakt kupna sprzedaży z dnia 14 grudnia 1901 r. z Rządem już zawarty o odstąpienie parcel V b i V c na cele studjum rolniczego.

3) Do podpisania kontraktu upoważnia Rada miasta obok pana prezydenta miasta, radców miejs., p. II wiceprezydenta dra Walentego Staniszewskiego i p. dra Stanisława Domańskiego.

4) Czuwanie nad wykonaniem powyższej uchwały, przekazuje się sekcji ekonomicznej.

Posiedzenie tajne.

Na wniosek r. m. p. Chylińskiego Rada przystąpiła do obrad przy drzwiach zamkniętych.

Na wniosek sekcji szkolnej udzielono prezenty na posady: starszego nauczyciela w szkole cesarza Franciszka Józefa p. Erazmowi Falkiewiczowi, młodszego nauczyciela w szkole św. Barbary Tadeuszowi Kłosińskiemu i młodszego nauczyciela przy szkole św. Florjana Józefowi Grodzickiemu.

Na wniosek tejże sekcji udzielono prezenty na posady: kierowniczki w szkole im. Czackiego p. Rozalji Markiewicz starszej nauczycielki w szkole im. Czackiego p. Franciszce Blochowej młodszej nauczycielki w szkole im. Klementyny Tańskiej p. Ernestynie Rosenberg i młodszej nauczycielki w szkole im. cesarzowej Elżbiety p. Franciszce Estreicherównie.

Oprócz tego przyjęła Rada wnioski sekcji V o przyjęcie do gminy m. Krakowa.

Subwencja dla teatru ludowego.

Po ponownie otwartem posiedzeniu na wniosek sekcji IV i II Rada udzieliła 2000 koron jednorazowego zasiłku komitetowi dla sprawy teatru ludowego, w celu umożliwienia dalszej egzystencji tej instytucji.

Poczem o godzinie 9 wieczorem prezydent zamknął posiedzenie.

List gończy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mn.*) pisze:

W ślad za dziennikiem „Wiener Morgen Zeitung“ podajemy wiadomość o przygodzie, ktorej ofiarą padła redakcja „Prager Polizei-Anzeiger“. Owa przygoda chyba ma mało sobie równych w dziejach mistyfikacyj rozmaitego pokroju.

W ostatnim numerze tego dziennika obwieszczeń policyjnych widniał urzędowy list gończy (Steckbrief), w którym strapiony ojciec

Fryderyk Kaiser, poszukuje swego obłąkanego syna Wilhelma Kaisera.

Dopiero w d. 9 b. m. dyrekcja policji praskiej, przestrzeżona przez osoby trzecie, przyjrzała się dokładniej dokumentowi urzędowemu, który puściła w świat. Przedewszystkiem zarządzono wycofanie tego numeru z obiegu. Nie udało się to całkowicie; bądź co bądź część nakładu z niebywałą mistyfikacją znalazła się ponownie w rękach policji.

Następnie zarządzono śledztwo. Urzędnik, który ów list gończy zredagował i ogłosił w „Polizei-Anzeigerze“, tłomaczy się, że dostał kartę hektografowaną polską z Podwołoczysk. Zawiadomienie miało dokładną formę urzędową, zwykły szablon zawiadomień urzędowych pod adresem policji i sądów.

Ponieważ takich zawiadomień wpływa do policji praskiej około 500 dziennie, przeto ów urzędnik, bardzo sumienny, oddawna używany do takich spraw, dekorowany i awansowany poza zwykłą koleją, nie wnikając w treść zawiadomienia, przetłomaczył je mechanicznie i kazał ogłosić. Tylko w ten sposób uszła jego uwagi rażąca aluzja. Dyrekcja policji praskiej nie potrzebuje nawet zaręczać, iż żaden z jej urzędników nie przyłożył świadomie ręki do tej mistyfikacji.

Namiestnictwo w Pradze Czeskiej złożyło raport w tej sprawie ministrowi spraw wewnętrznych w Wiedniu, dr. Koerberowi; dyrekcja policji w Pradze z swej strony przesłała obszerne wyjaśnienie sprawy prezydentowi policji berlińskiej, tłomacząc się, iż wyrazy w oryginale polskim „K a i s e r Wilhelm“ urzędnik tłomaczący uważał za nazwisko rodowe i imię własne.

Dzienniki berlińskie natomiast domagają się surowego śledztwa, ukarania winnych i wogóle z tej omyłki biednego, przeciążonego pracą urzędnika chcą zrobić wielką akcję stanu, byle tylko nowe dla Prus wyciągnąć korzyści.

TELEGRAMY.

Rocznica Grunwaldu.

Lwów 14 lipca. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że cała uroczystość rocznicy bitwy pod Grunwaldem miała przebieg pełen godności i powagi i niezamącony żadnym dysonansem. Dzienniki stwierdzają dalej, że w obchodzie wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Włościanie przybyli z Sokolnik, Zborsk, Grzybowca, Zniesienia, Zamarstynowa, dalej mazurzy z kolonij w pow. żydaczowskim w Ługowcu, z Żurawna, Dołki wojnitowskiej, Lubszy i Mazurówki.

W katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo ks. kanonik Dawidowicz, kazanie zaś wygłosił ks. Mojżeszowicz. Odbyło się również nabożeństwo w synagodze, które odprawił rabin dr Caro.

Jaworów 15 lipca. Uroczystość grunwaldzka odbędzie się tu w niedzielę d. 20 b. m.

Buczacz 15 lipca. Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy grunwaldzkiej odbyło się tu w niedzielę d. 13 b. m.

Lwów 15 lipca. Na ręce komitetu obchodu grunwaldzkiego nadeszły w dalszym ciągu depesze od komitetu wykonawczego stronnictwa narodowo-socjalnego w Pradze, z Jiczyna i z Mińska od młodzieży białoruskiej w języku rosyjskim następującej treści: Przyłączamy się z całem sercem do obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem, w której dziadowie nasi wielce pomogli do pokonania wspólnego wroga.

Wolff.

Wiedeń 15 lipca. Pos. Wolff zaprzecza, jakoby złożył mandat.

Ugoda

Wiedeń 15 lipca. W austrjackiem ministerstwie spraw wewnętrznych konferują od wczoraj austrjacka i węgierska komisje weterynaryjne pod przewodnictwem szefa sekcji, hr Auersperga. Konferencja ta jest częścią układów o ugodę.

Autonomja włoskiego Tyrolu.

Wiedeń 15 lipca. We czwartek sejm tyrolski rozstrzygnie ostatecznie sprawę autonomji włoskiej części Tyrolu. Zdaje się, że projekt rządowy nadania autonomji uzyska odpowiednią większość.

Bezsilna złość.

Wiedeń 15 lipca. „Deutsches Volksblatt“ nazywa lwowski obchód rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, „świętem warjatów“.

List gończy.

Wiedeń 15 lipca. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Pragi, że śledztwo w sprawie znanego listu gończego, ogłoszonego w praskim „Polizei-Anzeigerze“, wykazało, że treść tego listu przyszła w języku niemieckim na kartce korespondencyjnej, nadanej z Galicji, a adresowanej do magistratu praskiego, który, nieczytając, odesłał ją do policji, gdzie urzędnik — jak zapewniają — zupełnie nieświadomie treść kartki wydrukował.

Praga 15 lipca. Dyrektor policji tut. pojawił się w niemieckim konsulacie i dał obszerne wyjaśnienia w sprawie znanej kartki.

Berlin 15 lipca. „Voss. Ztg.“ nie chce wierzyć, żeby bez niczyjej winy pomieszczono w praskiej „Polizei Anz.“ znany list gończy. Pisze, że jeżeliby rzeczywiście tak było, to co najmniej należy ukarać urzędnika za wielkie niedbalstwo. Apeluje zarazem do dra Koerbera, aby śledztwo rozciągnął także na magistrat praski, który treść kartki przed odesłaniem do policji musiał odczytać.

Usunięcie języka niemieckiego.

Budapeszt 15 lipca. Z programu szkół ludowych w Budapeszcie skutkiem wyraźnego rozkazu ministra oświaty usunięto naukę języka niemieckiego.

Król włoski w Petersburgu.

Petersburg 15 lipca. Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj przed południem z Peterhofu na pokładzie parowca „Aleksandra“. Przy wylądowaniu przywitały go władze cywilne i komendant petersburski. Na brzegu przyozdobionym flagami ustawiono bramę wjazdową. Deputacja miejska z burmistrzem na czele wręczyła królowi na srebnej tacy chleb i sól. Król udał się do katedry petropawłowskiej, gdzie w grobowcu cara Aleksandra III złożył srebrny wieniec. Następnie złożył król wizytę ministrowi spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffowi i innym ministrom, oraz ambasadorom.

O godzinie 12 odbyło się śniadanie w ambasadzie włoskiej, w którem prócz króla i jego świty wzięli udział hr. Lambsdorff i inni wysocy dygnitarze. Potem przyjął król deputację włoskiej kolonji w Petersburgu, oraz deputację kolonij innych miast. Następnie król wraz z ambasadorem włoskim udał się do pałacu zimowego, gdzie przyjął członków ciała dyplomatycznego, stamtąd zaś powrócił do Peterhofu, skąd w towarzystwie cara Mikołaja uda się do Carskiego Sioła.

Stan zdrowia króla Edwarda

Londyn 15 lipca. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza ciągłe polepszenie u króla. Stan ogólny jest bardzo dobry. Rana goi się dobrze.

Rozwiązanie Izby angielskiej.

Londyn 15 lipca. Wobec zmian w rządzie Izba gmin zostanie rozwiązaną, aby lud przez nowe wybory mógł wydać sąd o wojnie w Afryce Południowej.

Przesilenie w Anglji.

Londyn 14 lipca. Biuro Reutera donosi: Zdania co do utworzenia nowego gabinetu są podzielone głównie co do stanowiska, jakie zajmie Chamberlain. Dzienniki omawiając tę sprawę przyznają, że Chamberlan w sposób najlojalniejszy zgodził się na zamianowanie Balfoura premierem gabinetu i przyrzekł mu swe poparcie.

Londyn 14 lipca. Biuro Reutera donosi, że ustąpienie Salisburego nie było niespodziewanem. W ostatnich miesiącach zauważono, że minister zanadto oddaje się żałości po stracie małżonki. Chociaż stan jego zdrowia nie był zły, czuł się strudzonym gorliwem spełnianiem czynności urzędowych. Wobec tego, że Salisbury zachowuje urząd tajnego strażnika pieczęci, ustąpienie jego nie sprowadzi większych zmian w składzie gabinetu. Mianowanie pierwszego lorda skarbu Balfoura premierem gabinetu, oznacza powrót do zwyczajów lat ostatnich, od których odstąpiono tylko przy nominacji Salisburego.

Londyn 15 lipca. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie partji unjonistycznej. Nowego premiera Balfoura przywitano entuzjastycznie. Balfour zabrał głos i poświęcił gorące słowa uznania ustępującemu Salisburyemu, motywując jego krok potrzebą wypoczynku. Ubolewał, że będzie się musiał zrzec poparcia jednego z najwybitniejszych kolegów, kanclerza skarbu Hicks-Beacha, który zgłosił dymisję. Mimo to wierzy, że dalej liczyć może na jego zaufanie. Oświadczył dalej, że polityka partji pozostanie niezmienioną, chociaż zmiany w gabinecie nie są wykluczone.

Następnie zabrał głos Hicks-Beach i oświadczył, że jeszcze pewien czas będzie sprawował urząd. aby w ten sposób złożyć dowód szacunku dla Balfoura. — Jak donosi biuro Reutera, przewidują z powodu wczorajszej uwagi Balfoura znaczne zmiany w gabinecie.

Katastrofa w Wenecji

Wenecja 14 lipca Dziś o godz. 9 min. 30 rano zawaliła się wieża św. Marka (dzwonnica stojąca oddzielnie obok kościoła) i porwała za sobą Logetta Samsovino, jakoteż skrzydło sąsiedniego pałacu. Sądzą, że z osób nikt nie zginął. Na placu została kupa gruzów wysokości 30 metrów. Plac Marka pokryty kamieniami i gruzami. Ludność zaniepokojona. Władze zjawiły się na miejscu i przedsięwzięły prędkie usunięcie gruzów. Wczoraj już krążyły po Wenecji pogłoski o grożącem niebezpieczeństwie, władze jednak nie przedsięwzięły w porę stosownych środków ostrożności.

Rzym 15 lipca. Ajencja Stefaniego ogłasza dłuższy komunikat ministerstwa oświaty w sprawie zawalenia się dzwonnicy św. Marka. Dowodzi między innemi, że ministerstwo nie miało wiadomości o grożącym upadku. Przeciwnie komisja techniczna w listopadzie roku zeszłego oświadczyła, że niebezpieczeństwo zawalenia się jest zupełnie wykluczone. Minister dał komisji polecenie. aby zaraz udała się do Wenecji i zarządziła ścisłe śledztwo celem stwierdzenia winnych, oraz aby zbadała stan innych pomników budowlanych.

Wenecja 15 lipca. Dzwonnica św. Marka, spadając, porwała za sobą „logiettę“ Sansovina, jeden łuk Procuratio i bibljotekę pałacu Reale. Plac był opróżniony. Kilka osób jest lekko rannych. Na wczoraj wieczór zwołano Radę miejską na nadzwyczajne posiedzenie.

Przeniesienia

Lwów 14 lipca. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła starszego oficjala poczt. Romualda W i l u s z a z Sambora do Podwołoczysk, oraz oficjałów poczt. Seweryna K u l c z y c k i e g o z Jasła i Stanisława K w i a t k o w s k i e g o z Podwołoczysk do Krakowa, zaś zezwoliła oficjałom poczt. Mikołajowi K u p s k i e m u w Krakowie i Marjanowi T o m c e w Zakopanem na zamianę ich dotychczasowych miejsc służbowych. Wreszcie przeniosła w porozumieniu z dyrekcją poczt i telegrafów wiedeńską oficjała poczt. Antoniego Henryka K o m a n a w drodze zamiany miejsca z oficjałem pocztow. Tadeuszem K o n o p i ń s k i m z Wiednia do Krakowa.

Wiedeń 15 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjeżdża jutro do Wiednia celem złożenia cesarzowi raportu o położeniu politycznem.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go lipca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·15, Renta majowa 101·80, Węg renta koronowa 97 90, Akcje austr. zakładu kredyt. 67[illegible] Akcje węg. 708·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 53[illegible].— Akcje Länderbanku 418·50, Akcje kolei państ. [illegible]98·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 403·50 Losy tureckie 108·75. Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (silny) 38·40, nafta niezmieniona.

Usposobienie: silne.

Berlin 14-go lipca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·75, Towarzystwo dyskontowe 184·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Nauczycielka prywatna

przyjmie przez cały rok jako też i przez wakacye **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych na wikt i mieszkanie. Na żądanie rozmowa w językach i fortepian, zapewniając troskliwą opiekę i dobre obchodzenie. Porozumienie ustne od godziny 12 rano do 2 po południu, pisemne cały dzień. — Adres: **Emilia Ciszewska**, Kraków, ul. Sławkowska L. 11, piętro II. 4319

Stanisław Leśniakowski

Elektromechanik, Grodzka 48

obok kościoła św. Piotra

urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony, zakłada światło elektryczne po bardzo nizkich cenach. Projekta i kosztorysy bezpłatnie. — Przyjmuję również do naprawy **maszyny do szycia**, do pisania i wszelkie inne roboty w zakres mechaniki wchodzące. 4660

Subjekt cukierniczy

biegły w pieczywie i herbatnikach, znajdzie umieszczenie od 1-go sierpnia w cukierni **L. Malika**, Kraków, ul. Grodzka Nr. 47. 4788 2 4

WYRÓB KRAJOWY

Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902.

są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka: wów ul. Pańska Nr. 10. 4226

WYRÓB KRAJOWY

WZORY NA ŻĄDANIE GRATIS — EXPORT ŚWIATOWY

LEGAWIEC

rasy moskiewskiej „Pointeur“, w drugiem polu. maści brunatnej z ciemnemi plamami, silny i zdrowy, wytresowany jak na ptactwo i zwierzynę, wybornie aportuje i imponuje różnemi sztukami. jest **do sprzedania** za 70 K. u rządcy dóbr w Moderówce, p. loco. 4768 4 6

Nędza

wskutek wylewu.

Włościjanin, któremu wylew Wisły zniszczył w r. 1894, w r. 1899 i obecnie w r. 1902 wszystkie plony na gruncie, a do tego ogień spalił dom, jest z siedmiorgiem dzieci drobnych w tak ciężkiem położeniu, że niechcąc dzieci zagłodzić zmuszony jest odwołać się do ofiarności publicznej z prośbą o jakąkolwiek pomoc. — Łaskawe datki uprasza przesyłać na ręce Wieleb. Księdza Proboszcza w Babicach koło Alwernii (poczta) dla Wojciecha Bebaka w Mętkowie. 4761 3 4

Domek nowy

należycie zbudowany — z ogródkiem, piwnicą, strychem, z 4 pokoi się składający, w zdrowym i miłym położeniu, jest za 2500 złr. do sprzedania Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3809 2 2

W handlu Jakóba Polaka i Syna w Jaśle znajdzie zaraz miejsce

chłopiec do praktyki

wieku 13-14 lat i ukończona 2-ga gim. lub 8-ma wydziałowa. 4605 4 4

Kto chce

zdać egzamin z rachunkowości kupieckiej na Politechnice lwowskiej, raczy się zgłosić po adres do Adm. „Głosu Narodu“. Obowiązuję się przygotować do tegoż egzaminu w przeciągu bardzo krótkiego czasu i pod bardzo przystępnymi warunkami. 4739

Handel papieru Kamila Bauma w Tarnowie

potrzebuje od sierpnia młodszego **expedyenta** z dobremi poleceniami. 4752 4 6

Konc. komis.

Zakład sprzedaży i kupna

Biżuterya, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany perskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję. **Leopoldyna Machowska** Kraków. ul. Szewska Nr. 5. I piętro. 4680 2 0

Bryndza górska

co dzień świeża, 5 kilowa paczka **2 złr. 28 ct.**

BULION

najzdrowszy, dla chorych wzmacniający, z drobiu i zwierzyny, po złr. 5, 6, 7·50 i 10 za kilo

poleca 4587 7 10

Dwór Łapszyn Brzeżany.

Sprzedam

około **30 pni** silnych **pszczół** z zapasem miodu w ulach najpostępowszych po cenie 12 złr. za 1 ul oraz **sklep** Kółka rolniczego, bardzo dobrze rentujący. — Bliższa wiadomość w handlu Kolendkiewicza w Podgórzu Rynek L. 5. 4755 7 16

Apteka w Rudniku

poszukuje **UCZNIA** z ukończoną 6-tą klasą gimnazjalną na praktykanta. 4787 2 4

WYCIĄGI Z ANALIZ

Tokajskiego Cognacu z herbem miast

Pierwszej Tokajskiej Destylarni Cognacu w Tokaju.

Ces. król. rolniczo-chemiczna Stacja doświad. w Wiedniu.

Księga Analiz. Nr. 52871.

Certyfikat.

Dostarczona przez **„Pierwszą Tokajską Destylarnią Cognacu w Tokaju“** pod nienaruszoną pieczęcią: **„Elsö tokaji Cognac-gyár“** i pod sygnaturą **„Tokaji Cognac V. O.“ próba koniaku**, zawierała:

Alcoholu	43.29 V%
Extractu	2.12
Popiołu	0.29
Kwasów	0.48

Próbka jest **niesfałdzona** i ma **składnik**, jakoteż **smak** i zapach **czystego Cognacu.**

Wiedeń, dnia 13 marca 1895 r.

Dyrektor c. k. roln. chem. Stacyi doświadczalnej

podp. ***Prof. Dr Meisel*** wł. r.

Z powodu kontroli wys. król. węgierskiego Ministerstwa Handlu państwowemi wyszczególnieniami i względami zaszczycona.



Wedle notaryalnego wyciągu z ksiąg opłat, zużyta taż Destylarnia w kampanii 1893 1894 r. 723.130 litrów Wina na Cognac.

Publiczne CHEMICZNE LABORATORYUM. N. W. Werftstr. 12 stycznia 1895.

Dr C. Bischoffa w Berlinie.

Do Pierw. Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.

Analiza Pańskiego Koniaku wykazała:

Ciężar gatunkowy	0.9420
Alcoholu G%	39.85
V%	47.18
Zawartość extraktu	0.286
Składniki mineralne	0.08

Koniak ten, a w szczególności przy ostrożnem odparowywaniu ulatniające się części składowe tegoż, wykazują charakteryst. i mocny zapach **lotnych aromatycznych składników Wina.** Koniak ten okazuje się **czystym destylatem Wina.** Smak ma łagodny i według mego zdania, **dobremu francuskiemu Cognacowi**, któremu znacznej części cukru nie dodano = **zupełnie równy**, zatem Koniak Pański uważam za tak **dobry, jak francuski.**

Także uważam takowy polecenia godnym dla chorych na cukrówkę, gdyż brakuje mu sztucznego słodzenia.

Podpisałem ***Dr C. Bischoff*** wł. r.

Ces. król. chem. fizyolog. Stacya doświadczalna dla win i owoców.

w Klosterneuburg koło Wiednia.

Księga Analiz Nr. 5311.

Certyfikat.

Przesyłający: **Zarząd I-ej Tokajskiej Destylarni Koniaku w Tokaju.**

Gatunek:	Cognac	Waga spec.	0.9420
Stan:	czysty	Alcohol	59.31
Kolor:	winno-żółty	Popiołu	0.013
Zapach:	**przedniemu Cognacowi**		
Smak:	**odpowiedni.**	**Cukru**	**nie zawiera.**

Według wyniku powyższego rozbioru koniak ten za **Destylat winny w bardzo dobrym gatunku** uznany został.

Klosterneuburg, dnia 16 lipca 1892 r.

Dyrektor:

podp. ***Prof. Dr L. Roesler*** wł. r.

L. 4431

ph. 93 sz.

Świadectwo urzędowe.

Podpisany Komisaryat skarbowy potwierdza niniejszem, że w położonem w komitacie Zemplinskim

mieście Tokaju tylko jedna jedyna Destylarnia w Tokaju

egzystuje pod firmą: **„Elsö Tokaji Cognac Gyar“** (pierwsza Tokajska Destylarnia Koniaku), która swój **Cognac przez Dystylacyę z Wina** produkuje i podatek według wydajności swych aparatów destylacyjnych uiszcza.

Król. węgierski Komisaryat skarbowy.

Kto dziś pije Cognac francuski, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykacyę tegóż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francskie, „Koniaki“ i to **z czystego winnego spirytusu**, gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka eksportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, **nie może** dosiarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty destylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI

którego Skład główny jest przy „Składzie Win Greckich“ w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 7.

	cała But.	pół But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr. 2·—	Złr. 1·20	Złr. —·70	Złr. —
„ „ „ V.O.	„ 3·—	„ 1·75	1·—	—
„ „ „ V.O.C.	„ 4·—	„ 2·50	1·20	—
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5·—	„ 3·—	1·50	—

	cała But.	pół But.	200 gr.	100 gr.
Tkj. Cognac sec	Złr. 6·—	Złr. 3·50	Złr. —·—	Złr. —
„ Kronen cognac	„ 8·—	„ 4.50	—·—	—
„ Medicinal	„ 6·—	„ 3·50	1·50	1
„ Diabetiker	„ 6·—	„ 3·50	—·—	—

Przy odbiorze 5 Butelek wysyła franco lub 10% zniżki. — Kupcom ceny hurtowne.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości 11 8 cntmtr., przedstawiająca Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie Modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza 30 gr., tuzina 3 K.

Nakład księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
4671 **w Krakowie.**

Fotografia Najśw. M. P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski. Cena 30 gr.

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 10 gr.

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 10 g.

Modlitwa za naród nasz i braci prze śladowanych. (300 dni odp.) Cena 4 gr.

Filia

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego 2986

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta** i **wkładki na książeczki rachunku bieżącego** oprocentowując takowe

po 4%.

Drożdże

zawsze świeże

OWOCE

świeże 4502

MASŁO DESEROWE
poleca handel delikatesów
ED. KLIMEK
w Krakowie.

WILLA

o 10 pokojach,

z ogrodem, w oddaleniu 10 klm. od Wieliczki, w uroczej i zdrowej okolicy, jest na sezon letni z umeblowaniem **do wydzierżawienia.** — Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu“.
4771 3 5

ŚLUSARNIA

Braci POGORZELSKICH
Półwsie Zwierzyniec 40 - Kraków
„Stara rogatka“.

Poleca własne wyroby, jako to: **budowlane, konstrukcyjne** i ślusarskie inne w zakres ślusarstwa wchodzące, wykonuje różne reperacye na cenie oznaczony.

Utrzymuje na składzie **Drzwiczki** kominowe różnego gatunku, **Łóżka żelazne** składane po cenie od 6 k. 40 h. wyżej, **Podstawki** pod miednice od 1 80 wyżej, **Umywalnie blaszane** od 7 80 i wyżej. — Poleca się Szan. P. T. Publiczności. 4041 1-11

AGRONOM

z 10-letnią praktyką we wzorowych gospodarstwach w zach. Galicyi, **poszukuje posady** od 1 października br. Adres: Z. Z. p. rest. Szczurowa. 4763

Skład ram i obrazów

E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19
(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4374



Balsam A. Thierry

bierze się 50 do 60 kropli, mieszając takowe z wodą, ażeby otrzymać tanią lecz skuteczną i przyjemnego zapachu wodę do płukania ust, która wzmacnia dziąsła i zapobiega od zgnilizny. Prawdziwy tylko ze zielonym znakiem ochronnym Zakonnica we wszystkich krajach cywilizowanych zarejestrowanym i zamykającą kapslą z wyciśniętą firmą: **Jedynie prawdziwy. — Dostać można w aptekach.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheke in Pregrada bei Rohitsch Sauerbrunn.** Uważać należy na powyższy znak jako prawdziwy. 3792 2 0 7



Tryumf galicyjskich stadnin

za granicą.

Przy międzynarodowych wyścigach w Turin padły cztery pierwsze nagrody na konie galicyjskich stadnin. Bliższe szczegóły w bogato ilustrowanem wydaniu **„Wiener Landwirtschaftliche Zeitung“ Nr. 56.** — Pojedynczy numer kosztuje 25 hal. Abonament kwartalny Kor. 6·— w Administracyi Wien I. Schauftergasse 6. 4797 1 3

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20

POLECA

MAKATY ANDRYCHOWSKIE

KILIM

Gliniańskie, Tarnopolskie i z Nowego Sącza

VIII **Portyery kilimowe i serwety.** 4686 3 0

L. 3798.

KONKURS

na posadę lustratora i konduktora przy Radzie powiatowej w Wieliczce. Do podania własnoręcznie napisanego, należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo moralności, szkolne, służbowe oraz krótki życiorys. Wymaga się jkst znajomość ustaw administracyjnych, gminnych i drogowych. Płaca 1200 Kor., ryczałt na objazdy 900 Kor. Podania należy wnosić **do 15 sierpnia br.**
4800 1 3

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM

tak zwanem: „Savon-Bébé“, a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé“ wyrobu fabryki „MIMOZA“. „Savon-Bébé“ kosztuje 60 hal. i „Poudre-Bébé“ 60 halerzy. W aptekach, drogueryach i w składach perfum. 4666



!Proszę czytać!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. WICHTERLE

poleca na sezon: oryg. amerykańskie żniwiarki i kosiarki **„Mc Cormick“** patentowane siewniki **„Montania“ młocarnie** parowe, kieratowe i ręczne na patentowych lagrach kulowych, **Lokomobile, Motory** parowe i benzynowe, **Grabiarki, Młynki** do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, walce, brony i pługi **„Sacka“**, sikawki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnymi warunkami spłaty. 4711 3 6

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład
Franciszek Albin w Podgórzu.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 4371

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych,** jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Krynica.

Karolówka

HOTEL PENSYONAT
Ceny bardzo umiarkowane.
4580 2 30

Dla wdowy lub emeryta

jest **handel korzystny** do objęcia. Gotówka potrzebna 350 złr. Informacye pod „N. H. 350.“ poste restante Kraków. 4716 6 6

Wózki dziecinne

zwykłe i wykwintne
sprzedaje z powodu zmiany lokalu
bardzo tanio
skład fabryczny uprzyw.
ulica Bracka L. 10,
blisko placu Franciszkańskiego, **w Krakowie.** 4715

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,**
Telefon Nr. 336. 4006 5 0

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
4665 1 0

Do wydzierżawienia zaraz lub od 1-go Października 1902

Młyn polski

o dwóch kamieniach, **holender** do kaszy, oraz **tracz.** Bliższych wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr p. Droginia.** 4791 2 3

Najlepsze

Płaszcze gumowe

firmy Reithoffer, **do rowerów**
sztuka koron 15·—

KISZKI POWIETRZNE
(Schlauchy), sztuka kor. 7·50
wysyła odwrotnie za pobraniem
Jan Michnik
w Bochni. 4778 4 0

Przy ulicy Radziwiłłowskiej po stronie południowej jest

kamienica II. piętr.

dobrze zbudowana, za cenę 23.500 złr. z długiem bankowym 10.000, **do sprzedania.** Wiadomość: *Jan Stycharski,* Kraków, ul. św. Jana Nr. 3. 4008 1 10

Przyjmę 4796 1 3

Koncypienta

adwokackiego
zaraz lub od 1-go sierpnia b.
Dr Kreisel
adwokat we Frysztacie Śl. aust

Właściciel kamienicy

chhiałby objąć administracyę kamienicy. Może złożyć kaucyę. Wiadomość Administracyi „Głosu Narodu“. 47

Motor gazowy

4-konnej siły, stojący, w dobrym stanie, jest zaraz **do sprzedania.** Adres poda Administr. „Głosu Narodu“. 4802 1

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.
4593 6 20

Do krochmalenia

i pięknego **prasowania bielizny** jedy i najlepszy

SZTYWNIK brylantowy „WISŁ

który ze względu na wielką oszczędność, jak również na swą wysoką d broć przewyższającą wszystkie te rodzaju zagraniczne krochmale zale się **porządnym** i o piękność swej b lizny dbającym **gospodyniom.**

Dla uniknięcia pomyłki przy kup wyraźnie żądać należy **Sztywnik brylantowego „Wisła“** z p skim napisem, wyrobu **W. Gancarczy w Sułkowicach** (Galicya).

Do nabycia we wszystkich handla i Kółkach rolniczych. 4795 1

Agronom administrato

z ukończonemi studyami rolniczem praktycznie wykształcony, z bardzo ch bnemi świadectwami, **poszuku posady.** Łaskawe zgłoszenia pod „S. K.“ Administracja „Gł. Narod
4798 1 4

Studnie zbyteczn

ktoby miał tanio do sprzedania zec zgłosić się pod adr.: Ks. Jary probos w Maniowcach p. Harklowa. 4801

Kraków, ul. Grodzka

NOWOŚĆ!



Foto - Plastiko

pod nową staranną dyrekcyą. 33

Zarząd Fotoplas kum zawiadamia P. Publiczność, że dnia lipca t. j. w sobotę zamyka Fo plastikon na czas wakacyjny.

Ponowne otwarcie nastąpi 30 sierp 1902 r.

Od dnia 13 lipca do 19 lipca 1902 jest do widzenia

SALZKAMMERGUT

Ischl, Ebensee, Hallstatt, Gastein it

Dom piętrowy

z ogródkiem, o 19 ubikacyach, 10 wolny od podatku, pod bardzo kor stnymi warunkami **do sprzedani** Wiadomość u właściciela w Półw ulica Mickiewicz. L. 85. 4792

KAWALER

poważniejszy, poszukuje **pokoj z wiktem i usługą** od 1 wrz śnia b. r. „Ł. P. L.“ Krakó poste restante. 4794 1

PANIENKA

z ukończoną VIII kl. poszukuje za cia biurowego lub lekcyj. Zgłoszeni „Marya Helena“ poste rest. Krak
4789 1 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.